

Joanna Dzwonczyk

Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie

Wybory 2015 – dwie kampanie i dwa populizmy

Dokonująca się w naszym kraju od 1989 roku transformacja, mająca na celu budowę demokratycznego państwa i gospodarki rynkowej, ma charakter procesu. Dotychczasowy bilans przeprowadzanych reform można uznać za korzystny, choć z pewnością polskiej demokracji wiele brakuje do tego, by można było określić ją jako skonsolidowaną¹, a w odniesieniu do gospodarki wciąż trudno mówić o sprawnie działającym rynku. Mimo to obrany u progu lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku kierunek zmian wydaje się słuszny i jest pozytywnie oceniany przez większość społeczeństwa². Tym jednak, co wciąż stanowi poważne wyzwanie, a jednocześnie zagrożenie dla procesu konsolidacji demokracji i zapewnienia wzrostu gospodarczego, jest populizm. Celem niniejszego tekstu jest refleksja nad obecnością wybranych elementów sytuacji populistycznej w ostatnich wyborach prezydenckich i parlamentarnych.

Współczesny populizm

Mimo że termin „populizm” odmieniany jest na wszelkie możliwe sposoby, jego treść nie została jednoznacznie zdefiniowana i niewiele wskazuje na to, by miało się to udać. Według jednych (wśród których wymienić można np. Margaret Canovan czy Casa Muddego) populizm jest

¹ B. Szyja, *Demokracja skonsolidowana jako efekt tranzycji. Analiza podstawowych ujęć i poglądów*, „Wrocławskie Studia Politologiczne” 2013, nr 14, s. 166–182.

² Zob. R. Boguszewski, *Oceny zmian w różnych wymiarach życia społecznego i politycznego w Polsce po roku 1989*, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K_062_14.PDF (10.11.2015); B. Badora, *Czy warto było zmieniać ustroj? Ocena zmian ustrojowych po 25 latach*, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2014/K_067_14.PDF (10.11.2015).

ideologią³; dla innych (np. Alana Ware'a czy Michaela Kazina) jest jedynie strategią polityczną⁴; niejako pomiędzy tymi skrajnymi stanowiskami lokują się zwolennicy „syndromu populistycznego” (Peter Wiles, a na gruncie polskim Jerzy Szacki)⁵. Zjawisko populizmu tym trudniej zdefiniować, że zwłaszcza współcześnie ma ono niezwykle „uniwersalny” charakter, nie sposób bowiem przypisać je do określonej części świata czy typu systemu politycznego. Występuje zarówno w krajach, które można uznać za ustabilizowane demokracje, jak i w tych, które dopiero ją budują, charakterystyczne jest też dla systemów autorytarnych. Jeśli odnieść się tylko do Europy, to warto odwołać się do opinii Radosława Markowskiego, który zwraca uwagę na zbyt pochopne stawianie znaku równości między populizmem zachodnio- i wschodnioeuropejskim. Zdaniem tego autora błędem jest włączanie zjawisk charakterystycznych dla Europy Środkowo-Wschodniej w kategorie pojęciowe przystające do realiów Europy Zachodniej. Wskazuje on na kilka podstawowych różnic przesądających o odmiennościach wschodnio- i zachodnioeuropejskiego populizmu. Pierwsza to stosunek do państwa. W krajach postsocjalistycznych antypaństwowość oznacza bunt przeciw elitom władzy i pieniądza połączony z roszczeniami wobec państwa, od którego oczekuje się, że zaprowadzi porządek i przywróci sprawiedliwość, odbierając bogatym to, co w nieuczciwy sposób zagarnęli. W krajach Europy Zachodniej populizm to przede wszystkim reakcja na kryzys państwa dobrobytu i jego politykę redystrybucji. To również efekt rozczarowania praktyką demokracji, podczas gdy w Europie Środkowo-Wschodniej populizm jest odpowiedzią na niedostatki wynikające ze zbyt krótkiego stażu demokracji. Markowski zwraca też uwagę na „przekrój stratyfikacyjny” obu populizmów. W krajach zachodnich trudno wskazać jednoznaczne kontury klasowe ugrupowań populistycznych, podczas gdy w Europie Środkowo-Wschodniej partie te popierane są głównie przez osoby pozbawione pracy bądź zagrożone jej utratą, źle sytuowane i gorzej wykształcone. Mimo że w obu przypadkach istotną rolę odgrywają kwestie etniczne, to jednak mają one odmienne źródła. W Europie Zachodniej dominuje ksenofobiczny aspekt populizmu, będący pochodną doświadczanych na co dzień problemów masowej imigracji. W społeczeństwach postsocjalistycznych przeważa nacjonalistyczny wariant populizmu, często znajdujący wyraz w hasłach solidaryzmu narodowego i spiskowej koncepcji

³ M. Canovan, *Populism*, New York 1981; C. Mudde, *The Populist Zeitgeist*, „Government and Opposition” 2004, t. 39, nr 4.

⁴ A. Ware, *The United States: Populism as Political Strategy*, [w:] Y. Meny, Y. Surel (red.), *Democracy and the Populist Challenge*, Houndmills–New York 2002; M. Kazin, *The Populist Persuasion. An American History*, London 1998. Wśród przeciwników uznania populizmu za ideologię wymienić można jeszcze wielu wybitnych badaczy fenomenu populizmu, np. Ernesta Laclaua, Chantal Mouffe, Paula Taggart czy Pierre’a-André Taguieffa.

⁵ P. Wiles, *A Syndrome, Not a Doctrine. Some Elementary Theses on Populism*, [w:] G. Ionescu, E. Gellner (red.), *Populism. Its Meanings and National Characteristics*, London 1969; J. Szacki, *Pytania o populizm*, „Krytyka Polityczna” 2004, nr 4.

świata, wymierzonych przeciw mniejszościom narodowym zamieszkującym terytorium danego państwa bądź występujący w interesie diaspory w krajach ościennych⁶. Biorąc powyższe pod uwagę, uzasadnione wydaje się swego rodzaju „zoperacjonalizowanie” populizmu na potrzeby tego tekstu. Wykorzystane zostanie w nim pojęcie sytuacji populistycznej, w której można wyróżnić trzy aspekty: doktrynalny (dychotomiczne ujęcie rzeczywistości społecznej, spiskową koncepcję świata i proces kreacji wroga), socjotechniczny (demagogię, stereotypy i mity społeczne) oraz psychospołeczny (związany z zapotrzebowaniem na określony typ przywództwa)⁷. Pojęcie to, zwłaszcza w kontekście Polski, wypada obecnie poszerzyć o jeszcze jeden element, jakim jest potrzeba „zmiany dla zmiany”⁸, który kieruje uwagę w stronę społeczeństwa. Z reguły populizm odnosi się do polityków, którzy zabiegają o poparcie szerokich rzesz społeczeństwa, wykorzystując społeczne niezadowolenie, poczucie deprivacji podzielane przez określone segmenty struktury społecznej. Zdaniem Pawła Przyłęckiego populizm był charakterystyczny zarówno dla PZPR (populizm aparatu komunistycznego), jak i opozycji antykomunistycznej; po przełomie 1989 roku populizm charakteryzował zarówno lewicowe, jak i prawicowe partie polityczne, zaś po roku 2001 pojawił się „nowy populizm”, w ramach którego znów można wyróżnić nurt zarówno prawicowy, jak i lewicowy, choć – jak podkreśla autor – w większym stopniu obecny jest on w programach, działaniach i apelach partii prawicowych⁹.

Warto jednak zauważyć, że populizm ma też swoją „drugą twarz”, którą Krzysztof Jasiewicz nazywa „populizmem wyborców”. Zwraca on uwagę, iż powszechnie podzielanemu przekonaniu o populizmie polityków sprzyja występowanie zespołu trzech postaw w społeczeństwie: krytycznej percepcji elit politycznych i systemu politycznego, cynizmu politycznego – a więc przekonania, że polityka nie służy dobru ogólnemu, lecz załatwianiu partykularnych interesów – i alienacji politycznej rozumianej jako poczucie bezsilności i wyobcowania wobec sfery polityki, które istotnie wzmacniają podatność na populizm polityków¹⁰. Ze względu na ograniczenia dotyczące objętości niniejszego tekstu poniżej omówione zostaną tylko niektóre elementy sytuacji populistycznej w kontekście ostatnich wyborów prezydenckich i parlamentarnych.

⁶ R. Markowski, *Populizm a demokracja: ujęcia, dylematy, kontrowersje*, [w:] R. Markowski (red.), *Populizm a demokracja*, Warszawa 2004, s. 23–24.

⁷ J. Dzwonczyk, *Populistyczne tendencje w społeczeństwie postsocjalistycznym (na przykładzie Polski)*, Toruń 2000, s. 22–30.

⁸ Rozwinięcie tego wątku nastąpi w dalszej części tekstu.

⁹ P. Przyłęcki, *Populizm w polskiej polityce. Analiza dyskursu polityki*, Warszawa 2013, s. 60, 66–70.

¹⁰ K. Jasiewicz, *Polska u progu Unii Europejskiej: referendum akcesyjne a deficyt demokratyczny*, [w:] R. Markowski (red.), *Populizm a demokracja*, dz. cyt., s. 98–102. Rozwinięcie koncepcji K. Jasiewicza, co istotnie oparte na badaniach empirycznych, można odnaleźć u Urszuli Jakubowskiej, która pisze o postawach populistycznych określanych jako populizm sektorowy, proceduralny i ksenofobiczny – zob. U. Jakubowska, *Zainteresowanie polityką i postrzeganie własnej sytuacji życiowej a postawy populistyczne*, [w:] R. Markowski (red.), *Populizm a demokracja*, dz. cyt.

Analizie poddany zostanie przede wszystkim aspekt doktrynalny, ze szczególnym uwzględnieniem dychotomicznego ujmowania rzeczywistości społecznej i stanowiącego pewne *novum*, wspomnianego wyżej dążenia do zmiany, powiązanego w tych wyborach wyjątkowo mocno z populizmem wyborców.

Dychotomiczna wizja rzeczywistości społecznej

Za wręcz konstytutywną cechę populizmu można uznać opozycyjność. Niejako naturalna jest ta wynikająca z podziału na rządzących (władzę) i rządzonych (społeczeństwo, a raczej w przypadku populizmu – lud), którą odwołujący się do populizmu wykorzystują przez podkreślanie, że ci, którzy są elitą władzy, znaleźli się tam „dzięki” nieuczciwości i tylko w celu realizacji swoich interesów, i to kosztem zwykłych ludzi, owego ludu właśnie. Populistyczni politycy starają się przy tym bądź pogłębić istniejące już podziały, bądź stworzyć nowe, często zupełnie sztuczne, czemu służy aksjologiczna polaryzacja społeczeństwa poprzez skupienie go wokół pewnych – absolutyzowanych do rangi uniwersalnych – wartości czy idei lub wyolbrzymianie określonych kwestii do rangi problemów decydujących o „być albo nie być” narodu bądź państwa. Tego typu działania można obserwować praktycznie w każdej kampanii wyborczej w większości państw. Polska nie odbiega pod tym względem od innych krajów. Warto chyba jednak przyjrzeć się bliżej podziałom, które niejako wpisały się już w polską politykę ostatniego ćwierćwiecza. Chodzi zwłaszcza o podział postkomunistyczny. Mirosława Grabowska¹¹, nawiązując do sformułowanej w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku koncepcji Seymoura M. Lipseta i Steina Rokkana, zgodnie z założeniami której trzy wielkie wydarzenia czy też raczej procesy historyczne: reformacja, rewolucje demokratyczno-narodowe i rewolucja przemysłowa doprowadziły do podziałów społecznych, a następnie wygenerowały podziały na scenie politycznej¹², wprowadziła pojęcie podziału postkomunistycznego. Odwołując się do badań empirycznych, Grabowska uznała i udowodniła, że koncepcję Lipseta–Rokkana można odnieść do Europy Środkowo-Wschodniej, gdzie wydarzeniem dzielącym społeczeństwo i, w efekcie, generującym istotny podział społeczny był komunizm, który „(...) stanowił całą serię wydarzeń i wiązkę procesów: długotrwałych i gwałtownych, rozgrywających się w różnych sferach rzeczywistości społecznej (...) poruszających

¹¹ M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny. Społeczne podstawy polityki w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 2004.

¹² Te podziały to: państwo–Kościół, centrum–peryferie, miasto–wieś i podział klasowy (pracodawcy–pracobiorcy) – zob. szerzej: S.M. Lipset, S. Rokkan, *Cleavage Structures, Party Systems, and Voter Alignments: An Introduction*, [w:] S.M. Lipset, S. Rokkan (red.), *Party Systems and Voter Alignments: Cross-National Perspectives*, New York 1967.

ludzkie emocje, zmuszających do skonfrontowania się człowieka z wyznawanymi przez niego wartościami, dotyczących fundamentalnej sfery tożsamości, odciskających trwałe ślady w biografiiach i stylach życia każdego z osobna i całych społeczeństw¹³. Funkcjonowanie społeczeństw w warunkach komunizmu przez blisko pół wieku doprowadziło do powstania dwóch stron: pro- i antykomunistycznej, które nie tylko nie zanikły po przełomie 1989 roku, lecz wręcz okrzepły w tożsamościach postkomunistycznej i postsolidarnościowej, wpływających na postawy i zachowania wyborcze, co autorka wykazała, opierając się zarówno na wynikach wyborów z lat 1989–2001, jak i badaniach realizowanych w latach 1995–2002. Przeprowadzone przez nią analizy potwierdziły istnienie podziału na – jak określiła to Grabowska – pasmo postkomunistyczne i postsolidarnościowe¹⁴. Dychotomia ta była wykorzystywana w kolejnych elekcjach, ale też referendum ogólnokrajowych (zwłaszcza konstytucyjnym i akcesyjnym) zgodnie z logiką populizmu. Ten w pewnym sensie obiektywny (bo wynikający z historycznych uwarunkowań) podział wzmacniano, stosując wspomnianą aksjologiczną polaryzację, dzięki której przedstawiciele pasma postkomunistycznego z racji swego politycznego rodowodu byli zaliczani do „gorszych moralnie”¹⁵.

Sytuacja uległa istotnej zmianie w 2005 roku, roku szczególnym, bo, podobnie jak dekadę później, odbyły się w nim podwójne wybory – prezydenckie i parlamentarne. Osłabienie pasma postkomunistycznego (wynikające głównie ze złej jakości rządu, afer i podziałów na lewicy) istotnie ograniczyło znaczenie podziału postkomunistycznego. Partie i kandydaci reprezentujący dawny ustrój zostali zmarginalizowani, a do walki o władzę stanęły dwie siły reprezentujące pasmo postsolidarnościowe. Prawo i Sprawiedliwość uznało, że najważniejsze jest osłabienie pozycji głównego rywala, tj. Platformy Obywatelskiej. Odwołując się do założeń populizmu, wykreowało podział „Polska solidarna” – „Polska liberalna”. Początkowo wydawało się, że dychotomia ta, opierająca się – przynajmniej w założeniu – na bardziej merytorycznych kwestiach, takich jak wizja państwa i jego rola w życiu społecznym i gospodarczym czy system podatkowy, okazała się nieudana, co mogło wynikać z faktu, iż tego typu kwestie były dla opinii publicznej, nieprzywykłej do rzeczowych sporów partyjnych, zbyt nowe i nieczytelne. Z upływem czasu podział ten zaczął jednak wypełniać się treścią i dziś – jak twierdzą badacze polskiej

¹³ M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny...*, dz. cyt., s. 100.

¹⁴ Tamże, s. 154. Warto przy tym zauważyć, że pasmo postkomunistyczne i postsolidarnościowe stanowiły swego rodzaju rodzimą wersję podziału lewica–prawica.

¹⁵ A więc z definicji nieuczciwych, niebędących prawdziwymi Polakami, ateistów wojujących z krzyżem, tych, którzy ograbili naród (uwłaszczona nomenklatura); w kontekście przyjęcia przygotowanej przez Zgromadzenie Narodowe ustawy zasadniczej określano ich jako zdrajców, zaś w perspektywie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej – jako targowiczów. Szerzej zob. J. Dzwonczyk, *Populistyczne tendencje...*, dz. cyt., s. 122.

sceny politycznej, zwłaszcza wyborczej – stanowi główną oś współzawodnictwa politycznego w naszym kraju¹⁶. Mikołaj Cześniak i Michał Kotnarowski, odnosząc się do tej dychotomii, podkreślają jej wagę, przewidując jej dłuższą żywotność i zarazem, niejako na marginesie, wskazują na jej populistyczny charakter: „Można wobec tego zasadnie twierdzić, że nasze polityczne spory toczą się wokół kwestii, których nie wybierają obywatele (kierując się własnymi interesami), ale które są wybierane (do nagłośnienia, zagospodarowania w czasie kampanii) przez partie polityczne w zależności od doraźnych celów i taktycznych wymogów”¹⁷. W innym miejscu badacze kolejnych polskich elekcji parlamentarnych zwracają uwagę, że Prawo i Sprawiedliwość „poszło dalej, rozszerzając znaczenie solidarnościami-liberalnego podziału, z oryginalnego skupienia się na polityce gospodarczej w szersze zderzenie «elit» (zamożnych, wykształconych, miejskich, świeckich i kosmopolitycznych) i «zwykłych ludzi» (ekonomicznie poszkodowanych, niewykształconych, z terenów wiejskich, religijnych, patriotycznych)”¹⁸.

Ostatecznie więc „Polska solidarna” okazała się „pasmem” grup społecznych, dla których polskie przemiany nie były zbyt łaskawe, potrzebujących państwa opiekuńczego, religijnych i reprezentujących tradycyjne, konserwatywne wartości, zaś „Polska liberalna” miała skupiać tych, którzy na przemianach wprowadzanych po 1989 roku zyskali (nie zawsze uczciwymi metodami), którzy sobie radzą i należą do środowisk bardziej postępowych, preferujących wartości liberalne i świeckie. Podział ten został więc wpisany w populistyczną logikę¹⁹ przez spolaryzowanie społeczeństwa w wymiarze ekonomicznym i etycznym²⁰. Początkowo merytoryczny podział uległ „spoluzowaniu”, poprzez rozszerzenie głównych desygnatów i pozbawienie ich jednoznaczności, i stał się – paradoksalnie – bardziej czytelny dla opinii publicznej dzięki wpisaniu go w charakterystyczną dla populizmu dychotomizację, która ma charakter

¹⁶ M. Cześniak, M. Kotnarowski, *Nowy wymiar politycznego współzawodnictwa: Polska solidarna versus Polska liberalna*, „Studia Polityczne” 2011, nr 27, s. 129–158.

¹⁷ Tamże, s. 156.

¹⁸ R. Markowski, M. Cześniak, M. Kotnarowski przy współpracy P. Grzelaka, *Demokracja, gospodarka, polityka. Perspektywa polskiego wyborcy*, Warszawa 2015, s. 68.

¹⁹ Świadczy o tym również to, że przy badaniu poziomu populizmu Polaków to nim właśnie posłużono się, by określić korelacje między poziomem populizmu a poglądami politycznymi i preferencjami partyjnymi. „Nie stwierdzono różnic w poziomie populizmu między wyborcami lewicowymi, centrowymi i prawicowymi. Natomiast bardzo silnie wiąże się populizm z identyfikacją na osi Polska solidarna – Polska liberalna. Co więcej, zależność okazała się zdecydowanie stabilna w czasie” – P. Grzelak, *Populizm Polaków u progu i w środku kampanii wyborczej*, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2011/K_121_11.PDF (16.11.2015).

²⁰ Niejako na marginesie warto zauważyć, że z czasem „Polska liberalna” stała się synonimem zwolenników III RP, którą niejednokrotnie łączono z pasmem postkomunistycznym, czego dobitnym przykładem było wystąpienie Jarosława Kaczyńskiego 1 października 2006 roku (a więc w okresie, gdy stał on na czele rządu) w Stoczni Gdańskiej, kiedy wypowiadając się na temat partii opozycyjnych, w tym przede wszystkim PO, powiedział: „My jesteśmy tu, gdzie byliśmy przed laty, oni są tam, gdzie stało ZOMO”.

moralizatorski²¹. Rok 2005 przyniósł zwycięstwo „Polsce solidarnej”, które jednak nie okazało się trwałe – w przyspieszonych wyborach w 2007 roku wygrała reprezentująca „Polskę liberalną” Platforma Obywatelska, która sukces ten powtórzyła po czterech latach, tym samym po raz pierwszy po 1989 roku odnawiając mandat rządzącej koalicji. Zapoczątkowana w 2005 roku dezintegracja pasma postkomunistycznego pogłębiła się w stopniu, który spowodował, że podział postkomunistyczny praktycznie stracił rację bytu²², co sprzyjało wzmocnieniu podziału na Polskę solidarną i liberalną, który osłabił nieco w wyborach w roku 2011, odbywających się niejako w cieniu katastrofy smoleńskiej²³. Ujmując rzecz w dużym uproszczeniu, można przyjąć, że rządząca koalicja PO-PSL w kampanii koncentrowała się na bieżącej polityce i kwestiach gospodarczych, podczas gdy dla Prawa i Sprawiedliwości tematem dominującym były tragiczne wydarzenia z 10 kwietnia 2010 roku i konieczność ich wyjaśnienia²⁴.

Dychotomiczna wizja świata w wyborach prezydenckich i parlamentarnych 2015

Podział „Polska solidarna” – „Polska liberalna” odżył w 2015 roku. Najpierw w przegranej przez Bronisława Komorowskiego kampanii prezydenckiej, a później w wyborach parlamentarnych. Walka o urząd głowy państwa była traktowana jako swego rodzaju preludium do wyborów parlamentarnych i obserwując zwłaszcza początek kampanii, można było odnieść wrażenie, że niektóre z ugrupowań „odpuściły” sobie te wybory, traktując je co najwyżej jako darmowy czas reklamowy i ewentualną możliwość wylansowania nowych twarzy czy odświeżenia wizerunku. Takie podejście okazało się zgubne dla urzędującego prezydenta, którego sztab – uspokojony wynikami sondaży zaufania i badań opinii publicznej pozytywnie oceniających prezydenturę Komorowskiego – nie dostrzegł zagrożenia płynącego ze stopniowo narastającej i widocznej w sondażach krytyki sposobu sprawowania urzędu głowy państwa²⁵. Biorąc pod uwagę sytuację międzynarodową, w tym zwłaszcza

²¹ E. Nalewajko, *Populizm w demokracji*, [w:] R. Markowski (red.), *Populizm a demokracja*, dz. cyt., s. 46.

²² M. Grabowska, „Jako błyskawica”. *Problemy z polityczną instytucjonalizacją ruchu Solidarności*, [w:] A. Sułek (oprac.), *Solidarność. Wydarzenie, konsekwencje, pamięć*, Warszawa 2006.

²³ Podobnie jak przedterminowe wybory prezydenckie w 2010 roku, które wygrał wywodzący się z PO Bronisław Komorowski.

²⁴ R. Markowski, M. Cześnik, M. Kotnarowski przy współpracy P. Grzelaka, *Demokracja...*, dz. cyt., s. 157–160.

²⁵ Do spadku notowań B. Komorowskiego przyczyniły się też zapewne negatywne oceny rządu, zwłaszcza po tzw. aferze podsłuchowej.

konflikt za naszą wschodnią granicą, niejako naturalne wydawało się, że Polacy relatywnie zadowoleni i ufający prezydentowi nie będą dążyć do zmian na stanowisku głowy państwa, ale też formalnego zwierzchnika sił zbrojnych. Ostatecznie do wyborów stanęło 11 kandydatów, spośród których za jedyne realnego konkurenta, choć i tak w oczach większości zarówno opinii publicznej, jak i komentatorów skazanego na przegraną, uznawano praktycznie do dnia I tury wyborów (10 maja) Andrzeja Dudę zgłoszonego przez PiS. Kandydat ten, prowadząc kampanię, nawiązał do podziału „Polska solidarna” – „Polska liberalna”, opowiadając się po stronie tej pierwszej, co znalazło swój „formalny” wyraz w podpisaniu 5 maja 2015 roku Umowy programowej z Komisją Krajową NSZZ „Solidarność”, w której kandydat PiS zobowiązał się do działań na rzecz obniżenia wieku emerytalnego oraz korzystnych dla pracowników zmian w prawie pracy, zaś związek zawodowy oficjalnie udzielił mu poparcia. Spośród pozostałych rywali największe zainteresowanie wzbudzał reprezentujący nurt antysystemowy Paweł Kukiz, dla którego poparcie było istotnym sygnałem oczekiwań zmian, o czym będzie jeszcze mowa. Na niespełna dwa miesiące przed wyborami, w opozycji do eksponowanej przez Prawo i Sprawiedliwość dychotomii solidaryzm–liberalizm, Bronisław Komorowski przedstawił „kontrapropozycję” – podział racjonalizm kontra radykalizm, widoczny jego zdaniem w polityce zagranicznej, gospodarce i sferze światopoglądowej²⁶. Opozycja ta okazała się jednak mało czytelna i w odczuciu sporej części społeczeństwa świadczyła o swego rodzaju poczuciu wyższości zarówno prezydenta, jak i popierającego go obozu. Ten w społecznym odbiorze zbyt ocenny charakter dychotomii „Polska racjonalna” – Polska radykalna” sprzyjał wywoływaniu poczucia „gorszości” u tych, którzy zostali uznani za przedstawicieli radykałów²⁷. Nieudana próba zdychotomizowania społeczeństwa, późno rozpoczęta i niezbyt sprawnie poprowadzona kampania, której towarzyszyła kampania negatywna ze strony praktycznie wszystkich rywali, przyczyniły się do symbolicznej co prawda, ale jednak porażki w I turze wyborów prezydenckich, którą Bronisław Komorowski minimalnie przegrał, uzyskując 33,77% głosów (wobec 34,76% Andrzeja Dudy). Wyniki tej tury pokazały też niebywale wysoki poziom oczekiwań zmiany i to radykalnej, o czym świadczył nadspodziewanie dobry wynik antysystemowego Pawła Kukiza, który uzyskał ponad 1/5 głosów (20,80%)²⁸. Ten muzyk rockowy stanął do wyścigu o najwyższy urząd w państwie z praktycznie tylko jednym hasłem – wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych (JOW). To właśnie niejako sprowokowało urzędującego

²⁶ A. Nowakowska, J. Bielecki, *Prezydent Komorowski o stanie debaty publicznej: Polska racjonalna czy radykalna*, „Gazeta Wyborcza”, nr 68, 25.03.2015.

²⁷ K. Sikora, *Kim są wrogowie Polski racjonalnej Bronisława Komorowskiego? Wycieczka do „Polski radykalnej”*, <http://natemat.pl/137731,kim-sa-wrogowie-polski-racjonalnej-bronislawa-komorowskiego-wycieczka-do-polski-radykalnej> (12.11.2015).

²⁸ http://prezydent2015.pkw.gov.pl/319_Pierwsze_glosowanie (15.11.2015).

prezydenta do zarządzenia, na drugi dzień po ogłoszeniu wyników I tury wyborów, ogólnokrajowego referendum, w którym zaproponował pytania nawiązujące do postulatu wyborczego Kukiza (dotyczące wprowadzenia JOW oraz zmiany sposobu finansowania partii politycznych z budżetu państwa²⁹), jak też poprawy pozycji obywatela – płatnika podatków wobec urzędu skarbowego. Decyzja o rozpisaniu referendy wzbudziła wiele kontrowersji. Uznano ją za mało subtelną próbę przekonania do siebie wyborców Pawła Kukiza; zarzucono, że drugie pytanie nie ma charakteru rozstrzygającego, bo nie ma w nim konkretnej propozycji zmiany sposobu finansowania partii, zaś co do trzeciej kwestii, w momencie zarządzania referendą kończące były prace nad ustawą dotyczącą tego właśnie tematu³⁰. Prezydent Komorowski nie zdołał odrobić strat z I tury wyborów i ostatecznie 24 maja przegrał walkę o reelekcję (uzyskując 48,45% głosów) z Andrzejem Dudą (którego poparło 51,55% głosujących)³¹.

Oczekiwanie zmian

Tym jednak, co wydaje się szczególnie istotne, jest fakt, iż ostateczny wynik wyborów pokazał siłę hasła zmiany. Z jednej strony bowiem zwycięstwo Andrzeja Dudy, z drugiej zaś zaskakująco wysokie poparcie dla Pawła Kukiza, doprecyzowującego postulat JOW-ów stwierdzeniem, że mają one być „granatem, który rozwali partiokrację”³², świadczyły o potrzebie głębokich zmian. Zmiana w pałacu prezydenckim i wynik Kukiza, pomijając ich znaczenie dla układu sił politycznych („uskrzydlenie” PiS i osłabienie PO), odegrały istotną rolę w wymiarze psychospołecznym, pokazując, że zmiana jest możliwa. Kampania prezydencka w wykonaniu wszystkich kandydatów – poza urzędującym prezydentem – opierała się głównie na krytyce *status quo* i rządów Platformy, eksponowaniu słabości i patologii państwa, dla których pozytywny klimat tworzyć mieli przede wszystkim politycy rządzącej koalicji, reprezentującej partie oderwane od realnych problemów i skupione tylko na sobie. Taki odbiór rzeczywistości był jednym z głównych motywów głosowania w I turze wyborów

²⁹ Pytania brzmiały: „Czy jest Pani/Pan za wprowadzeniem jednomandatowych okręgów wyborczych w wyborach do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej? Czy jest Pani/Pan za utrzymaniem dotychczasowego sposobu finansowania partii politycznych z budżetu państwa? Czy jest Pani/Pan za wprowadzeniem zasady ogólnej rozstrzygnięcia wątpliwości co do wykładni przepisów prawa podatkowego na korzyść podatnika?”.

³⁰ Warto w tym miejscu przywołać opinię R. Markowskiego, który odnosząc się do zarządzenia referendum przez B. Komorowskiego, stwierdził wprost, że „Referendum zarządzane *ad hoc* to czysty populizm” – zob. *Nadwerżona więź*, rozmowa J. Żakowskiego z prof. R. Markowskim, „Polityka”, nr 20, 13–19.05.2015.

³¹ http://prezydent2015.pkw.gov.pl/325_Ponowne_glosowanie (15.11.2015).

³² <http://jow.pl/pawel-kukiz-jow-y-granat-ktory-rozwalic-sitwe/> (20.11.2015).

prezydenckich na Andrzeja Dudę i Pawła Kukiza, który sporą część głosów uzyskał także – według deklaracji jego wyborców – „na przekór wszystkim innym kandydatom”³³. Również w przypadku innych kandydatów dominującym powodem oddania na nich głosu było to, „żeby po prostu był ktoś inny”³⁴. Przebieg kampanii prezydenckiej, jak i jej wynik stanowiły czytelny sygnał pogłębiającego się w społeczeństwie polskim przekonania o potrzebie zmian nie tylko personalnych, ale i dotyczących funkcjonowania polskiej demokracji. Pokazały to też wyniki badań opinii publicznej realizowanych przed wyborami parlamentarnymi. Blisko 3/4 ankietowanych przez CBOS oceniło polski system polityczny jako zły, wymagający pilnej naprawy, co oznaczało, że niezadowolenie ze sposobu działania rządzących osiągnęło poziom porównywalny z tym sprzed przełomu 1989 roku i z roku 2003, kiedy to sejmowa komisja śledcza badała tzw. aferę Rywina³⁵. Do najczęściej wymienianych postulatów zmian w odniesieniu do systemu politycznego należały te dotyczące (wymiany) klasy politycznej i zmian w ustawie zasadniczej (zmniejszenia liczby posłów, wprowadzenia JOW-ów, likwidacji izby wyższej). Towarzyszyły im też oczekiwania zmian w polityce społecznej (likwidacja bezrobocia, podniesienie płacy minimalnej, rent, emerytur), poprawy systemu opieki zdrowotnej, naprawy wymiaru sprawiedliwości, zwiększenia odpowiedzialności urzędników, wsparcia dla polskich przedsiębiorców i zakładów³⁶, a więc praktycznie generalnej przebudowy całego systemu społecznego. Z drugiej jednak strony warto zauważyć, że mając do dyspozycji instrument umożliwiający przeprowadzenie choćby części zmian, zwłaszcza w obszarze tak krytycznie odbieranej polityki, jakim było referendum zarządzane przez prezydenta Komorowskiego na 6 września, Polacy z niego nie skorzystali – udział w nim wzięło zaledwie 7,8% uprawnionych do głosowania, co oznaczało najniższą frekwencję w historii głosowań (poza wyborami uzupełniającymi do senatu).

Artykułowane przez społeczeństwo oczekiwania znalazły odzwierciedlenie w programach większości komitetów wyborczych startujących w wyborach parlamentarnych. Obietnice składane przez poszczególne podmioty, zwłaszcza te pozostające w opozycji do koalicji rządzącej, dotyczyły właściwie wszystkich sfer życia społecznego i polegały – nieco rzecz upraszczając – właśnie na zapewnieniu gotowości wprowadzania zmian. Warto przy tym podkreślić, że u schyłku kampanii dość radykalne zmiany zapowiedziała także Platforma. Obok obietnicy

³³ K. Pankowski, *Motywy głosowania w pierwszej turze wyborów prezydenckich*, s. 11, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_088_15.PDF (22.11.2015).

³⁴ Tamże, s. 13.

³⁵ W czerwcu 2015 roku krytyczną ocenę polskiego systemu politycznego podzielało 72% respondentów, w styczniu 1989 i w marcu 2003 roku podobną opinię wyraziło 71% badanych; zadowolenie z kondycji polskiej polityki we wszystkich przywołanych okresach deklarowało około 1/5 badanych – zob. B. Badora, *Postulaty dotyczące zmian systemowych w Polsce*, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_107_15.PDF (20.11.2015).

³⁶ Tamże, s. 6–7.

likwidacji składek na ZUS i NFZ pojawiły się dość zaskakujące, ale wpisujące się w poetykę zmian (również wizerunku partii) zobowiązania zwiększenia zasiłków rodzinnych czy wprowadzenia bonów refundacyjnych na leki³⁷. Wspólną zarówno dla PO, jak i PiS³⁸ obietnicą było podniesienie minimalnej stawki godzinowej do 12 złotych. Wśród licznych obietnic PiS, obok tych zasygnalizowanych przez Andrzeja Dudę, a więc dotyczących obniżenia wieku emerytalnego (a dokładniej: powrotu do poprzedniego rozwiązania przewidującego przejście na emeryturę w wieku lat 60 w przypadku kobiet i 65 w przypadku mężczyzn), programu 500 złotych na każde drugie i kolejne dziecko (w przypadku ubogich rodzin kwota ta miałaby być wypłacana po urodzeniu pierwszego dziecka) wypłacanych do ukończenia 18. roku życia, zniesienia obowiązku szkolnego dla sześciolatków i likwidacji gimnazjów, pojawiły się też zapowiedzi podniesienia do 8 tysięcy złotych kwoty wolnej od podatku czy wprowadzenia podatku bankowego i od hipermarketów oraz zniesienia odpłatności za leki dla osób powyżej 75. roku życia³⁹. Większość obietnic wyborczych⁴⁰ zawierała w sobie potencjał zmiany, jakkolwiek – co należy podkreślić – w różnych obszarach. W obszarze polityki najwięcej zmian zapowiedział Komitet Wyborczy Kukiz'15, który niezrażony dramatycznie niską frekwencją w referendum powtórzył postulat wprowadzenia JOW-ów, jak też systemu prezydenckiego oraz zniesienia progu frekwencyjnego dla wiążącego wyniku referendów. Domagał się także zniesienia finansowania partii politycznych z budżetu, który to postulat pojawił się w programie Nowoczesnej Ryszarda Petru.

Niezależnie od oceny tego, na ile realne są zapowiedzi polityków ubiegających się o głosy obywateli, nie sposób nie zgodzić się z tym, że obietnice, nawet jeśli mają charakter wręcz rewolucyjny, stanowią nieodłączny element współczesnych kampanii wyborczych. Oczekiwanie zmian i podatność na obietnice je zapowiadające zależy od wielu czynników, wśród których warto zwrócić uwagę na aspekt psychologiczny. Jest on również w istotnym stopniu związany ze wspomnianym już populizmem wyborców. CBOS od ponad dekady analizuje profile psychologiczne elektoratów partyjnych, uwzględniając siedem wskaźników:

- optymizm/pesymizm (oceny i prognozy sytuacji kraju i własnej);
- otwartość na zmiany (stosunek do zachodzących zmian i gotowość ich wprowadzania);
- gotowość do współpracy (powiązana z zaufaniem do innych ludzi);

³⁷ <http://tvn24bis.pl/z-kraju,74/obietnice-wyborcze-po-i-pis,577084.html> (22.11.2015).

³⁸ Wypada nadmienić, że Komitet Wyborczy PiS był *de facto* komitem koalicyjnym Zjednoczonej Prawicy, do której obok PiS należały Solidarna Polska Zbigniewa Ziobry i Polska Razem Jarosława Gowina.

³⁹ <http://tvn24bis.pl/z-kraju,74/obietnice-wyborcze-po-i-pis,577084.html> (22.11.2015).

⁴⁰ Syntetyczne zestawienie obietnic wszystkich ogólnopolskich komitetów wyborczych z wyborów parlamentarnych – zob. <http://wiadomosci.dziennik.pl/wybory-parlamentarne/artykuly/503536,co-obiecujecie-partie-programy-partii-na-wybory-parlamentarne-2015.html> (23.11.2015).

- paranoiczne myślenie o polityce (przekonanie o istnieniu ukrytych sił rządzących światem i wiara w spiskową teorię dziejów);
- autorytaryzm – wiara w hierarchiczną strukturę świata i skuteczność rozwiązań opartych na sile połączona z przekonaniem o konieczności podporządkowania się autorytetom;
- anomia – doświadczanie braku sensu, zagubienia i niepewności co do obowiązujących w nim reguł i wartości;
- alienacja polityczna – poczucie wyobcowania z polityki, braku wpływu na nią, połączone z nieufnością wobec elit politycznych i ich działań⁴¹.

Praktycznie wszystkie z wymienionych zjawisk można odnieść do populizmu wyborców w ujęciu zaproponowanym przez K. Jasiewicza. Podatności na populizm polityków sprzyjają zwłaszcza autorytaryzm, anomia i alienacja polityczna, zaś paranoiczne myślenie o polityce stanowi element doktrynalnego aspektu sytuacji populistycznej. W aż trzech spośród wskazanych wymiarów, poza alienacją⁴², w porównaniu z poprzednimi pomiarami, widoczny jest wzrost nasilenia wymienionych zjawisk wśród wyborców Prawa i Sprawiedliwości. Elektorat tej partii wyraźnie wyróżnia, na tle zwolenników pozostałych ugrupowań, wysoki poziom „paranoi politycznej”, a więc przekonania o istnieniu ukrytych sił sterujących społeczeństwem i spiskujących przeciwko Polsce⁴³, oraz wysoki poziom autorytaryzmu (nieco wyższy poziom odnotowano wśród wyborców PSL, jednak w tym przypadku poziom paranoi był niższy). Równocześnie, co może w jakimś stopniu zaskakiwać, biorąc pod uwagę obietnice zmian deklarowanych przez PiS, wyborcy tej partii okazali się najmniej otwarci na zmiany⁴⁴. Jeśli jednak spojrzeć na wysoki poziom autorytaryzmu, któremu towarzyszy najniższa gotowość do współpracy i najniższy poziom zaufania wobec innych⁴⁵, to jest to w jakimś stopniu zrozumiałe. Pomiar postaw autorytarnych był oparty na aprobacie bądź odrzuceniu trzech opinii: 1) Każdy dobry kierownik, aby zyskać uznanie i posłuch, powinien być surowy i wymagający wobec ludzi, którzy mu podlegają; 2) Jak się dobrze zastanowić, to trzeba przyznać, że istnieją na świecie tylko dwa typy ludzi: silni i słabi; 3) Silny przywódca może więcej zrobić dla kraju niż ustawy, dyskusje, konsultacje⁴⁶. Akceptacja

⁴¹ Zob. i por. komunikaty z badań CBOS: B. Roguska, *Psychologiczne profile elektoratów partyjnych*, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2002/K_095_02.PDF; teje, *Zmiany w psychologicznych profilach elektoratów partyjnych*, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2011/K_019_11.PDF; teje, *Psychologiczne charakterystyki elektoratów partyjnych*, http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_138_15.PDF (26.11.2015).

⁴² Biorąc pod uwagę zoperacjonalizowanie alienacji w badaniu i uwzględniając wyniki z poprzedniej edycji oraz termin przeprowadzenia badań (po wyborach prezydenckich), można zaryzykować hipotezę, iż spadek poczucia alienacji w przypadku elektoratu PiS wiąże się ze zwycięstwem A. Dudy.

⁴³ B. Roguska, *Psychologiczne charakterystyki...*, dz. cyt., s. 15.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże, s. 7.

⁴⁶ Tamże, s. 10.

tych opinii właściwie wyklucza nawiązywanie współpracy i gotowość zaufania innym, a równocześnie skłania do podporządkowania się decyzjom przywódcy i podążania jego śladem. To on ma rozstrzygać o konieczności ewentualnych zmian i ich zakresie, a podwładni mają jedynie wykonywać jego polecenia, stąd być może – mimo świadomości konieczności naprawy państwa i dokonania przełomu – brak spontanicznej gotowości do wprowadzania zmian⁴⁷.

Populizm polityków i populizm wyborców w kampanii 2015

Autorzy opracowania poświęconego postawom, opiniom i preferencjom polskich wyborców⁴⁸ wskazują na silną obecność strategii populistycznej w kampaniach wyborczych PiS od 2005 roku:

(...) zdając sobie sprawę, że odwoływanie się do negatywnych emocji nie było samo w sobie wystarczające, PiS stosowało klasyczną populistyczną strategię opisywania swoich podstawowych wyborców moralnie budującymi określeniami (...) w sensie czynienia cnoty z ich gorszej pozycji społecznej („jesteś biedny, bo nie jesteś skorumpowany”, „ponieważ jesteście patriotami, którzy nie są w zмовie z «obcymi elitami»”, „bo jesteście dobrymi, tradycyjnymi katolikami, którzy odrzucają zachodni materializm” itd.). W skrócie, w tej strategii politycznej gospodarcze i kulturalne podziały były zminimalizowane do jednej opozycji ciężko pracujących „prawdziwych Polaków” wobec uprzywilejowanych kosmopolitów⁴⁹.

Strategia ta, bez sukcesów, została powtórzona w roku 2007 i 2011, kiedy to pojawił się dodatkowy podział „narzucony” katastrofą z 10 kwietnia 2010 roku. To wtedy właśnie wśród wyborców PiS istotnie wzrosła, podzielana już wcześniej w znacznym stopniu, paranoja polityczna. W ostatnich wyborach strategia zapoczątkowana w 2005 roku i wzmocniona „aspektem smoleńskim” zapewniła PiS sukces. Niewątpliwie wiązało się to z nasileniem populizmu wyborców, któremu w przypadku partii Jarosława Kaczyńskiego sprzyjał jego styl polityczny, przez Ewę Nalewajko określony jako właśnie populistyczny⁵⁰.

We współczesnej pragmatyce wyborczej elementy populistyczne stają się „funkcjonalnie niezbędne”. Coraz częściej też dochodzi do swego rodzaju „spotkania” populizmu polityków i populizmu wyborców, które w sprzyjających dla tego „spotkania” okolicznościach może zaowocować wygraną

⁴⁷ Którą w najwyższym stopniu deklarują wyborcy Pawła Kukiza – zob. tamże, s. 6.

⁴⁸ R. Markowski, M. Cześniak, M. Kotnarowski przy współpracy P. Grzelaka, *Demokracja...*, dz. cyt.

⁴⁹ Tamże, s. 69.

⁵⁰ E. Nalewajko, *Między populistycznym a liberalnym. Style polityczne w Polsce po roku 1989*, Warszawa 2013, s. 237–266. Autorka ta definiuje styl polityczny, ujmując rzecz w pewnym skrócie, jako sposób uprawiania polityki i obecności w niej, sposób wyrażania myśli i postępowania na scenie politycznej przy uwzględnieniu cech mentalnych i charakterologicznych poszczególnych przywódców – zob. tamże, s. 13–32.

w wyborach. W 2015 roku tak właśnie się stało. Strategia populistyczna obecna w kampanii prezydenckiej praktycznie wszystkich kandydatów była stosowana mniej lub bardziej umiejętnie. Najskuteczniej zrealizował ją kandydat Prawa i Sprawiedliwości, któremu przyniosła dość zaskakujące zwycięstwo. Sprawdzone w kampanii prezydenckiej wzorce zostały przez PiS powielone, czemu towarzyszyła intensyfikacja działań marketingowych. Osłabiona nieoczekiwaną porażką Platforma Obywatelska nie potrafiła zastosować skutecznej taktyki i w kampanii wyborczej do parlamentu nie była w stanie przekonująco, a więc – paradoksalnie – w wystarczająco populistyczny sposób „sprzedać” swych niewątpliwych sukcesów (takich jak choćby uniknięcie recesji i zapewnienie wzrostu gospodarczego w okresie kryzysu, który dotknął większość gospodarek Unii Europejskiej, zdjęcie z Polski procedury nadmiernego deficytu, znaczący wzrost płacy minimalnej, spadek bezrobocia, wprowadzenie urlopów rodzicielskich i karty dużej rodziny czy zwiększenie świadczeń socjalnych) i skoncentrowała się na „straszeniu PiS-em”, co tym razem – w przeciwieństwie do poprzednich kampanii (z 2007, 2010 i 2011 roku) – nie sprawdziło się, zwłaszcza że obok głównego rywala pojawili się inni, mocno wobec PO krytyczni konkurenci, których siła przekonywania do zmian okazała się nadspodziewanie duża. W rezultacie 25 października do parlamentu weszła blisko połowa (224) nowych posłów i senatorów (48), a wybory wygrało Prawo i Sprawiedliwość (Zjednoczona Prawica), które zdobyło 37,58% głosów, co przy frekwencji wynoszącej 50,92% dało mu bezwzględną większość miejsc w izbie niższej parlamentu (235 mandatów)⁵¹, podobnie jak w Senacie (gdzie PiS zdobyło 61 miejsc⁵²), i umożliwiło stworzenie pierwszego po 1989 roku jednopartyjnego gabinetu, który – jak zadeklarował podczas uroczystości zaprzysiężenia rządu prezydent Andrzej Duda – może liczyć na jego współpracę w realizacji obietnic złożonych w kampanii wyborczej⁵³.

⁵¹ http://parlament2015.pkw.gov.pl/349_Wyniki_Sejm (27.11.2015).

⁵² http://parlament2015.pkw.gov.pl/351_Wyniki_Senat (27.11.2015). Wybory do senatu odbywają się w JOW.

⁵³ <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1545176,Rzad-Beaty-Szydlo-uroczyscie-zaprzysiezony-Stajemy-dzis-przed-wami-jako-jedni-z-was> (27.11.2015).